

Maciej Płaza

sierpień 2021r.

„Golem”

„Golem” - w żydowskich podaniach ludowych – postać ludzka ulepiona z gliny, w którą tchnięto życie, zwłaszcza postać taka stworzona przez kabalistę, astronoma i alchemika rabiego Liwę ben Becalela w Pradze czeskiej w XVI wieku. W przenośni: bezduszny automat, robot, głupiec. W hebrajskim – bryła, bezkształtna masa. (Władysław Kopaliński - „Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych”).

To trzecia książka Macieja Płazy, którą będziemy omawiać na spotkaniu naszego klubu DKK. Mamy nadzieję, że dojdzie do spotkanie z autorem, byłoby to już drugie takie zdarzenie, bo już stanowczo za długo Covid uniemożliwia nam spotkania.

Jestem zaskoczona tematem, jakim tym razem zajął się Maciej Płaza. Po przeczytaniu „Ksiąg Jakubowych” Olgi Tokarczuk, mam wiedzę na temat historii kresowych Żydów na początku XX wieku. O ile książka Olgi Tokarczuk jest dokumentem z odrobiną tylko autorskiej wyobraźni, o tyle „Golem” to mieszanina realizmu i wątków baśniowych. Życie Chasydów w książkowych Liściskach – to niewątpliwe fakty. Dla mnie, osoby żyjącej tu i teraz, w świecie, gdzie „prawdziwych” Żydów już nie ma, różnice pomiędzy zwykłymi Żydami i Chasydami są nieistotne. Maciej Płaza bardzo wyraźnie te różnice podkreśla. Posłużę się znowu Kopalińskim:

„cadyk – żydowski mędrzec, „cudotwórca”, „jasnowidz”, wraz z dworem i świtą utrzymywany przez rzeszę chasydów, jego zwolenników, którym udziela różnego rodzaju rad. W hebr. Saddik: - prawy, pobożny, sprawiedliwy”.

„rabbi – honorowy tytuł Żydów uczonych, nauczycieli zakonu . Rabin- duchowny żydowskiej gminy religijnej, biegły w sprawach religii. W hebr. – mistrz.”

To jeden przykład, ale jest ich więcej, Żydzi – to nie jednolity naród i nie tylko różnią się strojem.

W powieści występują i jedni i drudzy. Łączy ich wiele wspólnych obyczajów. Między innymi stosunek do kobiet, a właściwie do ich roli w życiu codziennym. Dla współczesnych kobiet może się ten ich świat i podporządkowanie mężczyznom wydać groteskowym. Mężczyzna, któremu znudziło się życie rodzinne, może żonę i dzieci opuścić, aby np. studiować święte księgi. Modlitwy

w synagodze, czy modlitewni, także mężczyźni odbywają bez kobiet, no w synagogach jest część wydzielona (babiniec). Opuszczona kobieta zwykle udaje się do cadyka, lub rabbiego, ale tylko w towarzystwie innych mężczyzn (ojca, braci) i na piśmie przedstawia swoją prośbę o radę.

Tak nawiasem, przyszła mi do głowy myśl nikczemna, że znam co najmniej paru mężczyzn, którzy zachowują się po „chasydzku”. W XXI wieku!

Jednym z bohaterów powieści jest włóczęga, kaleka głuchoniemy, który zjawia się nie wiadomo skąd, bezinteresownie pomaga współziomkom i okazuje się, że udaje się mu uzdrowić kilka osób. Uznany przez większość za głupka, bo kto za darmo pomaga w najcięższych pracach, niektórzy się go boją, nieliczni wierzą w jego nadprzyrodzona moc, a dzieciaki rzucają w niego kamieniami. Golem? Ależ nie! Kaleki Rafael, bo tak nazwał go Świętobliwy nie jest golemem.

Golema stwarza Świętobliwy ze swoimi przybocznymi, aby ratować rodaków przed pogromem. Ten ulepiony z gliny olbrzym unieszkodliwia napastników, po wszystkim zamienia się w gliniany pagór, w którym można z pewną dozą wyobraźni zobaczyć ludzkie kształty. Rafael także ma swój udział w tych dramatycznych wydarzeniach.

Lektura ciekawa, obok czysto biblijnych (żydowskich) treści, mnóstwo zabobonu, niepojętych rozumem sytuacji.

Mam do pana Macieja Płazy kilka pytań, ale czy dojdzie do spotkania? Czy zechce odpowiedzieć?

Maria Zarańska – DKK Sandomierz